

DARIUSZ SAGAN

NATURALIZM METODOLOGICZNY
– KONIECZNY WARUNEK NAUKOWOŚCI?*

WPROWADZENIE

Jeszcze do około połowy XIX wieku naukowcy w mniejszym lub większym stopniu powoływali się na czynniki nadnaturalne, próbując wyjaśnić określone zjawiska przyrodnicze. Pełna asymilacja wyjaśniania naturalistycznego w naukach przyrodniczych, obejmujących kosmologię, astronomię, fizykę, chemię czy biologię, była możliwa dopiero po niemal powszechnym zaakceptowaniu darwinowskiej teorii ewolucji, która złożoność organizmów żywych wyjaśnia wyłącznie przyczynami naturalnymi. Ograniczenie wyjaśnień naukowych do wyjaśnień naturalistycznych nosi obecnie miano naturalizmu metodologicznego. Według Kazimierza Jodkowskiego „dopiero Darwin konsekwentnie stosował bez żadnego wyjątku to, co dzisiaj nazywamy naturalizmem metodologicznym”¹. Darwin nie tylko go stosował, ale i otwarcie promował. Cieszyło go, że nauka odchodzi od wyjaśnień inspirowanych religijnie². Uważał, że wyjaśnienia nadnaturalistyczne, odwołujące się do istot nadprzyrodzonych, niczego w istocie nie tłumacza³ i nie należą do dziedziny nauki⁴.

Dr DARIUSZ SAGAN – Zakład Logiki i Metodologii Nauk w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego; adres do korespondencji: al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra; e-mail: darsag@wp.pl

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008-2010 jako projekt badawczy.

¹ K. J o d k o w s k i, *Konflikt nauka-religia a teoria inteligentnego projektu*, [w:] t e n ż e (red.), *Teoria inteligentnego projektu – nowe rozumienie naukowości?*, Warszawa: MEGAS 2007, s. 161 [145-180].

² Por. K. D a r w i n, *O powstawaniu gatunków*, Warszawa: Ediciones Altaya Polska & DeAgostini Polska 2001, s. 108.

³ Por. tamże, s. 195, 422, 552.

⁴ Por. tamże, s. 502, 552-554.

Można nawet za Jodkowskim uznać, że to nie biologiczna teoria Darwina, lecz jego metodologiczny pogląd jest ważniejszym i trwalszym wkładem do współczesnej nauki⁵.

Naturalizm metodologiczny należy odróżnić od naturalizmu ontologicznego, wedle którego przyroda jest zamkniętym systemem naturalnych przyczyn i skutków i nic poza nią nie istnieje, a jeśli nawet istnieje, to na nią nie oddziałuje. Naturalizm metodologiczny jest natomiast stanowiskiem epistemologicznym, głoszącym, że powoływanie się na przyczyny nadnaturalne jest nienaukowe, co nie rozstrzyga jednak o ich istnieniu oraz ich wpływie na świat przyrody. Zwolennicy ewolucjonizmu przekonują, że można być naturalistą metodologicznym, ale nie być zarazem naturalistą ontologicznym – uprawiać naturalistyczną naukę i wierzyć w Boga. Chociaż z przyjęcia naturalizmu ontologicznego wynika logicznie akceptacja naturalizmu metodologicznego, to ten drugi nie implikuje pierwszego. Wielu wierzących naukowców w pełni akceptuje zasadę naturalizmu metodologicznego⁶. Nauka opierająca się na tej zasadzie jest zatem, jak twierdzą propagatorzy tej wizji nauki, religijnie neutralna⁷.

NATURALIZM METODOLOGICZNY A MOŻLIWOŚĆ WNIOSKOWANIA O ZAPROJEKTOWANIU ZJAWISK PRZYRODNICZYCH

Kwestia naturalizmu metodologicznego w nauce odgrywa ważną rolę w dość ożywionej dyskusji nad tzw. teorią inteligentnego projektu – dyskusji, której jednym z przewodnich tematów jest natura nauki (w całym tym artykule termin „nauka” odnosi się wyłącznie do nauk przyrodniczych). Teoria ta powstała na początku lat 90. XX wieku w USA i do dziś ma swoich (choć względnie

⁵ Por. J o d k o w s k i, *Konflikt nauka-religia*, s. 160.

⁶ Por. B. F o r r e s t, *Methodological Naturalism and Philosophical Naturalism: Clarifying the Connection*, „Philo” 3 (2000), no. 2, s. 7-29; R.T. P e n n o c k, *Tower of Babel: The Evidence Against the New Creationism*, Cambridge: MIT Press 1999, s. 194; M. R u s e, *Methodological Naturalism under Attack*, [w:] R.T. P e n n o c k (ed.), *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, Cambridge: MIT Press 2001, s. 365, 371-372 [363-385].

⁷ Por. R.T. P e n n o c k, *God of the Gaps: The Argument from Ignorance and the Limits of Methodological Naturalism*, [w:] A.J. P e t t o, L.R. G o d f r e y (eds.), *Scientists Confront Intelligent Design and Creationism*, New York: W.W. Norton & Co. 2007, s. 336 [309-338]; National Academy of Sciences, *Teaching About Evolution and the Nature of Science*, Washington: National Academy Press 1998, s. 127.

nielicznych) zwolenników niemal na całym świecie. Z grubsza biorąc, głosi ona, że dostępne świadectwa empiryczne z obszarów biologii i kosmologii ukazują ślady działania inteligentnej istoty, lecz nie pozwalają określić jej tożsamości, gdyż fakty, które mają świadczyć o projekcie, nie dają wskazówek co do natury jego twórcy (może być nim zatem jakaś istota nadprzyrodzona bądź przedstawiciel cywilizacji pozaziemskich, a więc teoria ta jest zgodna z teizmem i ateizmem). Co więcej, wniosek o inteligentnym projekcie w świecie (a także świata) przyrody ma, zdaniem jej zwolenników, charakter w pełni naukowy. Krytycy tej teorii twierdzą jednak, że odwołując się do kategorii „inteligentnego projektu”, sugeruje ona ingerencję istoty nadnaturalnej w przyrodę, a tym samym łamie zasadę naturalizmu metodologicznego – konieczny warunek naukowości – i przez to nie można jej przyznać statusu teorii naukowej. Czy ten zarzut jest słuszny? Czy teoria inteligentnego projektu rzeczywiście narusza naturalizm metodologiczny, wprowadzając wyjaśnienia nadnaturalistyczne?

Przyjrzyjmy się najpierw dokładniej dwóm poniższym spojrzeniom na naturalizm metodologiczny. Tak opisuje go Niles Eldredge:

Nauka to pewien sposób zdobywania wiedzy o naturze – budowie i funkcjonowaniu – przyrodniczego, materialnego świata. [...] Nauka przyjęła reguły, zgodnie z którymi nie może ona powiedzieć niczego o tym, co nadnaturalne. [...] [Nauka] nie wyklucza istnienia tego, co nadnaturalne, twierdzi jedynie, że nie może [...] badać rzeczywistości nadprzyrodzonej, o ile ona istnieje⁸.

Tak natomiast naturalizm metodologiczny (nazywany tutaj materializmem metodologicznym) przedstawia Eugenie C. Scott:

Większość współczesnych naukowców wymaga, by naukę uprawiać w zgodzie z regułą *materializmu metodologicznego*: aby wyjaśnić świat przyrody w sposób naukowy, naukowcy muszą brać pod uwagę wyłącznie przyczyny materialne (materię, energię i ich oddziaływanie). Istnieje praktyczna racja dla przyjęcia takiego ograniczenia: ono się sprawdza. Poszukując nieustannie naturalistycznych wyjaśnień funkcjonowania świata, mamy możliwość ich znalezienia. Jeżeli jednak dopuścimy wyjaśnienia nadnaturalistyczne, zniechęcą one do poszukiwania wyjaśnień naturalistycznych, a co najmniej opóźnią ich odkrycie⁹.

⁸ N. Eldredge, *The Triumph of Evolution and the Failure of Creationism*, New York: W.H. Freeman and Co. 2000, s. 137.

⁹ E.C. Scott, „Science and Religion”, „Christian Scholarship”, and „Theistic Science”: *Some Comparisons*, „Reports of the National Center for Science Education” 18 (1998), no. 2, s. 30-32.

W pierwszym rozumieniu, wyrażonym tutaj słowami Eldredge'a, naturalizm metodologiczny pojmuje się jako zasadę naukową, której stosowanie gwarantuje wyjaśnieniom naukowym empiryczną testowalność. Jak pisze Robert Pennock, „nauka zakłada naturalizm metodologiczny, ponieważ gdyby tego nie robiła, utraciłaby swój empiryczny probierz”¹⁰. Zgodna jest z tym również teza Elliotta Sobera:

Jeżeli nauki przyrodnicze mają znajdować odpowiedzi na pytania o to, co wydarza się w naturze, i nie ma nic do powiedzenia na temat istot *nad*naturalnych, to „naturalizm metodologiczny” stanowi właściwą strategię prowadzenia badań naukowych¹¹.

Nauka nie może empirycznie badać natury, motywów i sposobów działania Boga (lub jakiegokolwiek istoty nadprzyrodzonej), choć nie wyklucza się jego istnienia oraz tego, że takie dociekania można prowadzić na gruncie teologii czy filozofii.

Stanowisko reprezentowane przez Scott stwierdza natomiast coś więcej: nie tylko odrzuca możliwość naukowego badania sfery nadprzyrodzonej, ale też ogranicza wyjaśnienia naukowe do wyjaśnień naturalistycznych, operujących wyłącznie kategoriami konieczności i przypadku. Wyraźnie stwierdza to Michael Ruse: „pierwszą i najważniejszą cechą nauki jest to, że powołuje się ona wyłącznie na ślepe, niekierowane prawa przyrody oraz procesy naturalistyczne”¹².

O ile przyjęcie w nauce naturalizmu metodologicznego w pierwszym sensie wydaje się niezbędne i pożądane, o tyle drugie rozumienie tej zasady budzi duże kontrowersje. Zawężenie możliwych wyjaśnień naukowych do wyjaśnień naturalistycznych jest bowiem równoznaczne z wyrugowaniem z nauki teorii głoszących, że w powstaniu i rozwoju świata przyrody brały i/lub biorą udział przyczyny inteligentne (pominąwszy te, które znamy z codziennego doświadczenia, tj. ludzi) i że tę aktywność można badać metodami naukowymi.

Zauważmy, że Scott widzi praktyczne powody przyjęcia naturalizmu metodologicznego: stosowanie go prowadzi do sukcesów. Scott sugeruje więc, że zasadę tę pod pewnymi warunkami można odrzucić. W tym duchu teoretyk projektu William Dembski wskazuje, że jeśli zasadę tę rzeczywiście uznaje się za założenie robocze, które się sprawdza, to naukowcy powinni mieć możliwość

¹⁰ Pennock, *Tower of Babel*, s. 196.

¹¹ E. Sober, *Evidence and Evolution: The Logic Behind the Science*, New York: Cambridge University Press 2008, s. 111, przyp. 2.

¹² M. Ruse, *Witness Testimony Sheet McLean v. Arkansas*, [w:] M. Ruse (ed.), *But Is It Science? The Philosophical Question in the Creation/Evolution Controversy*, New York: Prometheus Books 1996, s. 296 [287-306].

jego porzucenia, gdy zacznie ono zawodzić. Kiedy jednak zwolennicy teorii inteligentnego projektu przekonują, że istnieją powody, by to założenie odrzucić, odmawia się im miana naukowców, zasłaniając się właśnie naturalizmem metodologicznym jako koniecznym warunkiem naukowości. Krytycy tej teorii twierdzą, że powołuje się ona na wyjaśnienia nadnaturalistyczne, a więc gwałcące naturalizm metodologiczny. Problem w tym, że teoria inteligentnego projektu takich wyjaśnień nie stosuje. Błąd krytyków polega na tym, że mieszają dwa różne rozumienia naturalizmu, przedstawione tutaj w postaci cytatów z Eldredge'a i Scott. Teoretycy projektu od dawna argumentują, że ich antynaturalizm nie dotyczy przeciwstawiania przyczyn naturalnych przyczynom nadnaturalnym, lecz przyczyn naturalnych przyczynom inteligentnym¹³. Zgodnie z tym Kazimierz Jodkowski rozróżnia opozycję naturalizm–nadnaturalizm (rozumienie Eldredge'a) i opozycję naturalizm–artyficyjalizm (rozumienie Scott)¹⁴.

Akceptacja naturalizmu metodologicznego w drugim sensie pociąga za sobą przyjęcie naturalizmu metodologicznego w sensie pierwszym – z wykluczenia przyczyn inteligentnych wynika logicznie odrzucenie inteligentnych przyczyn nadnaturalnych. Te dwa sensy można zatem połączyć w jedno znaczenie, jak robi to większość naukowców, lecz można je rozpatrywać także oddzielnie jako dwa różne, niezależne znaczenia – akceptacja pierwszego nie implikuje akceptacji drugiego.

Z perspektywy opozycji naturalizm–nadnaturalizm teoria inteligentnego projektu mogłaby mieć zatem status naukowy, gdyż nie ma charakteru nadnaturalistycznego. Teoretycy projektu nie wypowiadają się, przynajmniej na podstawie argumentacji naukowej, na temat natury projektanta. Teoria inteligentnego projektu bada przede wszystkim zjawiska przyrodnicze, które mogą być skutkami działania inteligencji, przy czym badaniu nie podlegają (chyba że na podstawie dodatkowych informacji byłoby to możliwe) natura, motywy i sposoby działania projektanta. Teoretycy projektu utrzymują, że można wiedzieć, czy dane zjawisko zostało zaprojektowane, niezależnie od wiedzy na temat tożsamości projektanta i bez względu na to, czy jest on bytem naturalnym czy nadnaturalnym. Wynika z tego, że nauka mogłaby badać empirycznie nie tylko skutki aktywności naturalnych przyczyn inteligentnych, ale również przyczyn nadnaturalnych – w obu przypadkach skutki te byłyby przecież elementami świata przyrody.

¹³ Por. Ch. Thaxton, *In Pursuit of Intelligent Causes: Some Historical Background*, „Origins” 1988, <http://tiny.pl/hk1b5> (15.11.2012); W.A. Dembski, *Intelligent Design: The Bridge Between Science & Theology*, Downers Grove: InterVarsity Press 1999, s. 105.

¹⁴ Por. K. Jodkowski, *Antynaturalizm teorii inteligentnego projektu*, „Roczniki Filozoficzne” 54 (2006), nr 2, s. 73 [63-76].

Na przykład w Mount Rushmore wyrzeźbione są twarze czterech prezydentów USA. Gdyby twarze te nie zostały wyrzeźbione przez człowieka, lecz jakąś istotę nadprzyrodzoną, to można sensownie przypuszczać, że wnioski o projekcie byłyby w tym wypadku równie dobrze uzasadnione. Według teoretyków projektu o działaniu przyczyn inteligentnych wnioskuje się na podstawie cech, które są charakterystyczne dla śladów pozostawionych przez tego typu aktywność¹⁵. Należy jednak pamiętać, że w twarzach w Mount Rushmore i w wielu innych strukturach stosunkowo łatwo dostrzec takie cechy, ale rozpoznanie ich w układach biologicznych nie musi już być takie proste i możliwość ta jest przedmiotem sporów. Mimo to nie powinno ulegać wątpliwości, że empiryczne wykrywanie projektu w przyrodzie jest w zasadzie możliwe, choć w praktyce nie musi być wykonalne.

Zwróćmy uwagę, że w pewnym zakresie potrafimy wykryć projekt w układach biologicznych. O projekcie możemy wnioskować np. wtedy, gdy widzimy skupisko drzew rosnących w równych rzędach i równych odstępach od siebie¹⁶. Nasza aktualna wiedza pozwala wnioskować, że takim ułożeniem drzew nie kieruje żadne prawo przyrody i jest zbyt mało prawdopodobne, by mogło ono powstać przypadkowo. Jednocześnie wiemy, że ludzie potrafią w ten sposób sadzić drzewa, możemy więc zasadnie uznać, że to skupisko drzew jest wynikiem działalności czynników inteligentnych. Byłoby tak również wtedy, gdyby akurat to konkretne skupisko było tworem innej inteligencji, ponieważ w tym wypadku wnioskowalibyśmy o projekcie na podstawie podobieństw śladów pozostawianych przez te istoty do skutków wytwarzanych przez naszą inteligencję. Ustalenie, iż w tym wypadku projektantem nie jest człowiek, lecz jakaś inna inteligentna istota, wymagałoby jednak posiadania dodatkowych informacji o badanym zjawisku.

Naukowcy potrafią projektować i wykrywać projekt w układach biologicznych. W 2008 r. zespół badawczy Craiga Ventera stworzył genom, w którym zakodowano pewne informacje (nazwę instytutu i nazwiska badaczy) oraz różne cytaty, które zostały z kolei wykryte przez innych uczonych¹⁷. Podobną inicja-

¹⁵ Por. W.A. Dembski, *Powrót projektu do nauk przyrodniczych*, [w:] Jodkowski (red.), *Teoria inteligentnego projektu*, s. 16-21 [11-24].

¹⁶ Por. P.A. Nelson, *Applying Design Within Biology*, [w:] W.A. Dembski (ed.), *Mere Creation: Science, Faith & Intelligent Design*, Downers Grove: InterVarsity Press 1998, s. 148 [148-174].

¹⁷ Por. A. Madrigal, *Scientists Build First Man-Made Genome; Synthetic Life Comes Next*, „Wired” 24 I 2008, <http://tiny.pl/hk1b1> (11.08.2009); t e n ż e, *Wired Science Reveal Secret Codes in Craig Venter's Artificial Genome*, 28 I 2008, <http://tiny.pl/hk1bj> (11.08.2009).

tywę podjął poeta Christian Bok, który przy pomocy naukowców posłużył się metodami kryptograficznymi, by w bakterii *E. coli* zakodować swój wiersz¹⁸.

Zauważmy ponadto, że naukowcy od dawna projektują rozmaite struktury biologiczne¹⁹. Obecnie w szybkim tempie rozwija się bioinżynieria. Od względnie niedawna naukowcy zaczęli uprawiać naukę, którą nazwano „biologią syntetyczną”, a jest to „nauka o życiu zaprojektowanym na desce kreślarskiej” – jej celem jest stworzenie nowych form życia²⁰. W ramach tej dyscypliny zaprojektowano np. nowy kod genetyczny dzięki stworzeniu nowego typu rybosomu, który może odczytywać instrukcje genetyczne zapisane za pomocą kodonów złożonych z czterech par zasad DNA, a nie – jak w przypadku naturalnego kodu genetycznego – z trzech. Najprawdopodobniej umożliwi to tworzenie białek z licznymi nienaturalnymi elementami. Jak komentuje jeden z badaczy, „rozpoczyna się era biologii syntetycznej, kiedy to naprawdę będziemy tworzyć syntetyczne polimery», nie zaś tylko «modyfikować i ulepszać» istniejące białko”²¹. W 2010 r. Craig Venter ogłosił nawet, że on i jego współpracownicy już stworzyli „pierwszą samoreplikującą się, syntetyczną komórkę bakteryjną”²². Również stosowany od dawna dobór sztuczny zwierząt i roślin można uznać za formę inteligentnego projektu (współcześnie dochodzi do tego genetyczne modyfikowanie żywności). W perspektywie dość nieodległej, jak można przypuszczać, przyszłości opracowanie metod odróżniania organizmów lub narządów zaprojektowanych (przynajmniej przez człowieka) od niezaprojektowanych wydaje się zatem nieuniknione, teoretycy zaś projektu mogą okazać się na tym polu pionierami, i to nawet jeśli ich teoria jest błędnym opisem historii życia na Ziemi.

W świetle powyższych rozważań nasuwa się wniosek, że teoria inteligentnego projektu może mieć coś wartościowego do powiedzenia – choćby nawet wyłącznie w sferze metodologicznych dociekań nad naturą empirycznego wnioskowania o projekcie, czyli nad kryteriami projektu i zakresem ich stosowalności (np.

¹⁸ Por. R. Buchanan, *Poet Writes Verse in Bug's Genes and Receives Reply*, „BBC News” 28 IV 2011, <http://tiny.pl/hk1bp> (03.05.2011).

¹⁹ Por. M.J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, Warszawa: MEGAS 2008, s. 175-180.

²⁰ Por. J. Grollie, *Konkurencja dla Pana Boga*, „Onet” 15 I 2010, <http://tiny.pl/hk1b4> (17.01.2010); A. Katsnelson, *DNA Factory Launches*, „The Scientist” 21 I 2010, <http://tiny.pl/hk1bn> (07.02.2010).

²¹ J. Akst, *Genetic Coding Revamp*, „The Scientist” 14 II 2010, <http://tiny.pl/hk1bk> (16.02.2010).

²² Por. J. Craig Venter Institute, *First Self-Replicating Synthetic Bacterial Cell*, 20 V 2010, <http://tiny.pl/hk1b8> (02.06.2010). Krytycy wskazują jednak, że Venter w istocie nie stworzył sztucznej bakterii, lecz zsintetyzował duże cząsteczki DNA, które następnie umieścił w istniejącej już, naturalnej komórce (por. *Life After the Synthetic Cell*, „Nature” 465 (2010), s. 422, 424 [422-424]).

czy dane kryterium jest przydatne tylko w odniesieniu do wytworów ludzkich lub czy można je zastosować też w biologii lub kosmologii) – i zasługuje na poważne potraktowanie. Sprawa nie jest jednak taka prosta, wygląda bowiem na to, że nawet naturalizm metodologiczny w sensie opozycji naturalizm–artyfycjalizm postrzegany jest jako konieczny warunek naukowości (przynajmniej w naukach niezajmujących się wytworami ludzkimi – wyjątek stanowi program badawczy SETI, który ma na celu odnalezienie inteligentnego życia pozaziemskiego, ale naturaliści metodologiczni na ogół nie uznają go za dowód, że projekt innych inteligencji można, choćby w zasadzie, wykrywać również tu, na Ziemi, w strukturach biologicznych). Wedle Dembskiego przez wyjaśnienia naturalistyczne naukowcy nie rozumieją po prostu wyjaśniania zjawisk zachodzących w przyrodzie. Wyjaśnienia naturalistyczne obejmują za to wyłącznie przyczyny naturalne: materię, energię i ich oddziaływanie. Innymi słowy, w naukach przyrodniczych dopuszczalne jest odwoływanie się jedynie do przyczyn nieinteligentnych, ujmowanych w kategoriach konieczności i przypadku. Dembski wskazuje jednak, że nie można zakładać tego, co powinno się wykazać. Skąd bowiem wiadomo, że w historii świata przyrody działały tylko przyczyny naturalne, rozumiane jako nieinteligentne? Definiując naukę za pomocą naturalizmu metodologicznego w sensie opozycji naturalizm–artyfycjalizm, nakłada się na nią sztuczne ograniczenie, z góry wykluczając możliwość wykrywalnej roli inteligencji w przebiegu historii naturalnej. Jediną alternatywą pozostaje więc naturalistyczna ewolucja²³, której prawdziwość nie musi być potwierdzona empirycznie, czego zwykle oczekuje się od nauki, gdyż z góry „wiadomo”, że prawdziwa musi być jakaś teoria naturalistyczna²⁴. Można uznać, że mamy tu do czynienia z błędnym kołem w rozumowaniu²⁵.

Teoretyk projektu Phillip Johnson uważa, że z naturalizmu metodologicznego, przyjętego w naukowych badaniach nad pochodzeniem różnych form życia, wynika logicznie neodarwinizm lub coś bardzo do niego podobnego i to niezależnie od faktów²⁶. Można uznać, że opinię tę częściowo podziela np. biolog

²³ Michael Ruse zgadza się, że teoria ewolucji jest „naturalną konsekwencją” naturalizmu metodologicznego (por. Ruse, *Methodological Naturalism under Attack*, s. 365).

²⁴ Por. Dembski, *Intelligent Design*, s. 118-119; Ph.E. Johnson, *Reason in the Balance: The Case Against Naturalism in Science, Law & Education*, Downers Grove: InterVarsity Press 1995, s. 106-107; S.C. Meyer, *Signature in the Cell: DNA and the Evidence for Intelligent Design*, New York: HarperOne 2009, s. 437.

²⁵ Por. W.A. Dembski, *No Free Lunch: Why Specified Complexity Cannot Be Purchased without Intelligence*, Lanham: Rowman & Littlefield Publishers 2002, s. 332-333.

²⁶ Por. Ph.E. Johnson, *The Intelligent Design Movement: Challenging the Modernist Monopoly on Science*, [w:] W.A. Dembski, J.M. Kushiner (eds.), *Signs of Intelligence: Understanding Intelligent Design*, Grand Rapids: Brazos Press 2001, s. 29-30 [25-41].

ewolucyjny Jerry Coyne, wedle którego „Dobór [naturalny] jest [...] jedyną znaną siłą ewolucyjną, która potrafi doprowadzić do przystosowania między organizmem a środowiskiem (lub między organizmami) i sprawić, by przyroda wyglądała na «zaprojektowaną»”²⁷. Trudno jednak mówić tu o wynikaniu logicznym. Naturalizm metodologiczny dopuszcza pogląd, że za powstanie organizmów żywych odpowiada wyłącznie przypadek lub jakieś prawo samoorganizacji²⁸ bądź też niedarwinowskie, ale naturalistyczne, procesy ewolucyjne. Bliższe prawdy byłoby stwierdzenie, że coś w rodzaju neodarwinizmu wydaje się jedyną realistyczną pod względem biologicznym opcją naturalistyczną (przynajmniej zgodnie z aktualną wiedzą). A więc w ramach naturalizmu metodologicznego świadectwa empiryczne mają znaczenie, ale tylko przy rozstrzyganiu między różnymi teoriami naturalistycznymi, ale i to nie znaczy, że zwycięski neodarwinizm musi mieć mocne potwierdzenie empiryczne – wystarczy stosunkowo niewielka zgodność z faktami (choć nie twierdzą, że w istocie jest ona niewielka) oraz to, aby świadectwa empiryczne lub teoretyczne przesłanki przekonująco eliminowały inne naturalistyczne alternatywy. Dopiero w „rywalizacji” z teoriami nienaturalistycznymi znaczenie świadectw zupełnie znika, a liczy się definicja nauki, która wyklucza z rozważań przyczynowość inteligentną. Nie chodzi oczywiście o to, że naturaliści metodologiczni nie wskazują czy nie muszą wskazywać żadnych świadectw na rzecz naturalistycznych teorii, lecz że w świetle obranego przez nich punktu widzenia nie są ważne ani siła argumentów i ilość świadectw przytaczanych przez zwolenników koncepcji nienaturalistycznych (uznawane są bowiem za nienaukowe), ani ewentualne niedostatki lub nawet brak w danym czasie wyjaśnień naturalistycznych.

Zdaniem Johnsona definiowanie nauki w sposób naturalistyczny jest strategią przyjętą przez naturalistów dlatego, iż uświadomili sobie, że „nie mogą wygrać, argumentując na podstawie świadectw empirycznych, i dlatego muszą odnieść zwycięstwo poprzez narzucenie definicji nauki, która dyskwalifikuje ich krytyków bez względu na świadectwa”²⁹. Należy jednak podkreślić, że od czasów Darwina naturalistyczny sposób myślenia zdążył się już tak bardzo zadomowić w umysłach przedstawicieli kultury zachodniej, że ta „strategia” wcale nie musi być stosowana świadomie i przypuszczalnie najczęściej nie jest. Duża część ludzi, w tym naukowców, po prostu nie potrafi patrzeć na świat przyrody inaczej niż

²⁷ J.A. Coyne, *The Faith That Dare Not Speak Its Name: The Case Against Intelligent Design*, „The New Republic” 22 & 29 VIII 2005, s. 25 [21-33].

²⁸ To dlatego słusznie można też stwierdzić, że „o d r z u c e n i e teorii ewolucji jest logicznie spójne z teizmem, ateizmem i agnostycyzmem” (S o b e r, *Evidence and Evolution*, s. 113, przyp. 3).

²⁹ J o h n s o n, *The Intelligent Design Movement*, s. 31-32.

przez pryzmat naturalizmu, przez co inna wizja nauki jest dla nich nie do pomyślenia. Innymi słowy, jeśli za niezbywalny składnik nauki (świadomie lub nieświadomie) przyjmuje się naturalizm metodologiczny, to poważne potraktowanie teorii nienaturalistycznych jest w gruncie rzeczy niemożliwe.

NATURALIZM METODOLOGICZNY A PRAWDA JAKO CEL NAUKI

Naukowcy religijni, którzy przyjmują naturalizm metodologiczny, właściwie niczym nie różnią się w swej praktyce naukowej od naturalistów ontologicznych. Mają oni ograniczone pole manewru, gdyż z góry muszą odrzucić możliwość, że w przyrodzie można naukowo wykrywać skutki aktywności Boga (w kontekście teorii inteligentnego projektu znaczyłoby to, że można empirycznie rozpoznać takie skutki, nie mając jednocześnie wystarczających naukowych podstaw do twierdzenia, że to Bóg jest ich przyczyną – co najwyżej można powiedzieć, że jest nią jakaś nieokreślona istota inteligentna). Naturalistyczną ewolucję zmuszeni są natomiast uznać za Boską metodę stwarzania. Biolog ewolucyjny William Provine przyznaje, że naturalizm metodologiczny rodzi wiele trudności dla chrześcijan, którzy powinni dopuszczać możliwość boskiej ingerencji w świat przyrody³⁰. A jak przekonuje Alvin Plantinga, naukowcy chrześcijańscy „powinni uprawiać naukę na swój własny sposób, *wychodząc od* i zakładając to, co wiemy jako chrześcijanie”³¹.

Według Plantingi nauka bazująca na naturalizmie metodologicznym nie jest, przynajmniej w całości, religijnie czy teologicznie neutralna – naturalizm metodologiczny można nazwać „prowizorycznym ateizmem”³². Kwestii związanych z pochodzeniem Wszechświata i życia z pewnością nie da się uznać za neutralne religijnie. Nawet jeśli naturalizm metodologiczny nie wyklucza religii jako takiej, to w jego ramach niektóre przekonania religijne, mówiące o bezpośrednim, rozpoznawalnym empirycznie działaniu boskim w historii stworzenia, nie mają racji bytu. Jaki sens ma mówienie o neutralności danego poglądu w stosunku do przekonań religijnych, jeżeli jest on zgodny tylko z niektórymi z nich? Kazimierz Jodkowski pisze, że „teza naturalizmu metodologicznego ma sens przy

³⁰ Por. W. B. P r o v i n e, *Projekt? Tak! Ale czy inteligentny?*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2/3 (2005/2006), s. 228-230 [217-237], <http://tiny.pl/hk1b6> (30.07.2009).

³¹ A. P l a n t i n g a, *Methodological Naturalism?*, [w:] P e n n o c k (ed.), *Intelligent Design Creationism*, s. 340, 357 [339-361].

³² Por. tamże, s. 340-341.

pewnych mocnych założeniach ontologicznych – kiedy albo Boga nie ma, albo nie działa [w przyrodzie] w bezpośredni sposób”³³. Dodajmy jednak, że zasada naturalizmu metodologicznego nie zostałaby pogwałcona również wtedy, gdyby Bóg działał bezpośrednio w przyrodzie, ale w sposób, którego nie da się stwierdzić przy zastosowaniu metod naukowych. W każdym razie uznanie naturalizmu metodologicznego za konieczny warunek naukowości jest równoznaczne z odgórnym, niezależnym od ewaluacji świadectw empirycznych wykluczeniem wszelkich postaci tradycyjnie pojmowanego kreacjonizmu³⁴.

Zastanówmy się teraz nad wypowiedzią Stevena Weinberga: „[...] dowolna nauka może istnieć tylko pod warunkiem przyjęcia założenia, że Bóg nie interweniuje w przebieg zjawisk, i sprawdzenia, jak daleko można się posunąć w ich wyjaśnianiu”³⁵. Weinberg sugeruje, że nauka może natrafić w przyrodzie na coś, czego nie będzie potrafiła wyjaśnić, i trzeba będzie uznać, że wytłumaczenie tego przekracza jej kompetencje i należy zwrócić się w stronę teologii lub filozofii. Naturalista metodologiczny zawsze może jednak żywić nadzieję, że w przyszłości znajdzie się naturalistyczne wyjaśnienie, które wypełni lukę w wiedzy. W ramach naturalistycznej nauki nie istnieje żadne kryterium, które wskazywałoby, kiedy nie można już liczyć na znalezienie takiego wyjaśnienia. Kryteria nienaturalistyczne są natomiast ignorowane i uznawane za nienaukowe (zaliczyć tu można np. proponowane przez teoretyków projektu kryteria wykrywania projektu, takie jak wyspecyfikowana złożoność i nieredukowalna złożoność, aczkolwiek nie muszą być to akurat te kryteria; właściwie w tym kontekście nie chodzi nawet o to, czy jakieś kryteria nienaturalistyczne aktualnie istnieją, lecz czy naukowcy wyrażają gotowość rozpatrzenia ich, jeśli się one pojawią). Może w związku z tym dojść do osobliwej sytuacji, w której naukowiec będzie wolał ufać spekulacjom pozbawionym należytego poparcia w empirii zamiast odwołać się do jakiegoś nienaturalistycznego wyjaśnienia³⁶. Ilustruje to np. ta wypowiedź: „Nawet gdyby wszystkie fakty wskazywały na inteligentnego projektanta, to taką hipotezę wyklucza się z nauki, gdyż nie ma charakteru naturalistycznego”³⁷.

³³ K. J o d k o w s k i, *Twarde jądro ewolucjonizmu*, „Roczniki Filozoficzne” 51 (2003), z. 3, s. 82 [77-117].

³⁴ P o r. t e n ż e, *Kreacjonizm a naturalizm nauk przyrodniczych*, „Ruch Filozoficzny” 52 (1996), nr 2-3, s. 216-217 [209-222].

³⁵ S. W e i n b e r g, *Sen o teorii ostatecznej*, Warszawa: Alkazar 1994, s. 312.

³⁶ P o r. J o h n s o n, *Reason in the Balance*, s. 91-95.

³⁷ S. T o d d, *A View from Kansas on that Evolution Debate*, „Nature” 401 (1999), no. 6752, s. 423. Zarzut braku kryterium mówiącego, kiedy zaprzestać poszukiwań, można skierować też pod adresem teorii nienaturalistycznych – przynajmniej w sensie opozycji naturalizm–artyficyjalizm.

Wierność naturalizmowi metodologicznemu, interpretowanemu jako konieczny warunek naukowości, nakazuje naukowcom poszukiwać wyłącznie wyjaśnień naturalistycznych, co – jeśli rzeczywistości nie da się opisać w ten sposób – może prowadzić do powszechnego przyjęcia fałszywego obrazu świata. Jeżeli uznać, że naukowcami powinno kierować dążenie do sformułowania teorii opisującej rzeczywisty świat, czyli prawdziwej teorii świata, to jeśli w przyrodę ingerował lub ingeruje jakiś inteligentny czynnik – nadprzyrodzony czy naturalny – a naturalizm metodologiczny uznaje się za konieczny warunek naukowości, wówczas obraz świata dostarczany przez tak rozumianą naukę musi być nieprawdziwy; ewentualnie pewne zjawiska musiałyby pozostać niewyjaśnione³⁸. Problemu tego nie byłoby, gdyby naturalizm metodologiczny traktowano jedynie jako założenie robocze, które może prowadzić do sukcesów w praktyce naukowej, tj. do znajdowania przekonujących wyjaśnień naturalistycznych, lecz nie zapewniano by im zwycięstwa dzięki przyjęciu odpowiedniej definicji. Wtedy należałoby jednak dopuszczać w nauce teorie, które z naturalizmem metodologicznym – przynajmniej tym w sensie opozycji naturalizm–artyficyjalizm – zgodne nie są.

Pamiętać jednakże trzeba, że z naturalizmu metodologicznego, jako koniecznego warunku naukowości, należałoby zrezygnować tylko wówczas, gdyby naukę rozumiano jako badanie rzeczywistego świata, którego efektem ma być prawdziwa jego teoria. Gdyby naukę pojmowano w jakiś inny sposób, uznanie tej zasady za konieczny warunek naukowości nie musiałyby spotykać się z większymi wątpliwościami. Można np. pojmować naukę jako działalność, której zadaniem nie jest opisywanie rzeczywistego świata, lecz poszukiwanie jak najbardziej wiarygodnie brzmiących, obejmujących jak najwięcej danych, naturalistycznych wyjaśnień zjawisk przyrodniczych. Naukę można też rozumieć instrumentalistycznie, traktując teorie jako narzędzia, których wartość polega nie na tym, że są zgodne z rzeczywistością, lecz że przyspieszają postęp technologiczny i prowadzą do skutecznych przewidywań.

Można jednak zapytać: jakie praktyczne korzyści mogą nieść teorie dotyczące zdarzeń przeszłych, jeżeli nie są prawdziwe? Co nam po naturalistycznej teorii makroewolucji, jeśli coś takiego, jak makroewolucja kierowana wyłącznie ślepy mi siłami przyrody, nigdy nie miało miejsca? Większość ludzi, w tym zapewne

Teoretycy projektu mogliby się upierać, że gdzieś są empirycznie wykrywalne ślady projektu i trzeba je tylko znaleźć.

³⁸ Por. D. Ratzsch, *Nature, Design, and Science: The Status of Design in Natural Science*, New York: State University of New York Press 2001, s. 96.

i większa część naukowców, skłonna jest raczej przyznać, że nauka to próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak rzeczywiście powstała i funkcjonuje przyroda. Realistyczne spojrzenie na naukę jest widoczne w zapewnieniach darwinistów, że ewolucja darwinowska, także na poziomie makroewolucji, jest faktem – narzędzie nie może być przecież faktem.

Choć naturalizm metodologiczny nie implikuje logicznie naturalizmu ontologicznego, to w połączeniu ze scjentyistyczną tezą, że nauka jest w stanie wyjaśnić całą historię Wszechświata i tylko ona dostarcza obiektywnego sposobu poznania świata przyrody, prowadzącą do utożsamienia nauki z racjonalnością, rozróżnienie na te dwa rodzaje naturalizmu przestaje mieć sens praktyczny. W takim wypadku naukę łatwo można postrzegać jako wspierającą naturalizm ontologiczny, wszelkie bowiem odwołania do przyczyn nadnaturalnych można uznać za pogwałcenie „brzytwy Ockhama”, tj. zakazu mnożenia bytów ponad potrzebę³⁹. Za sprawą takiego rozumowania przekonania religijne czy metafizyczne można zepchnąć do sfery subiektywności, co oznacza, że nie mogą głosić niczego intelektualnie interesującego na temat świata przyrody, a stąd już prosta droga do stwierdzenia, że są one zbędne, a nawet fałszywe. Piszę o tym, by zwrócić uwagę, że z perspektywy teizmu korzystniejsze wydaje się odrzucenie naturalizmu metodologicznego jako koniecznego warunku naukowości, ponieważ wówczas ewentualna akceptacja scjentyzmu nie ułatwiałaby już w tak wielkim stopniu przeskoku do naturalizmu ontologicznego. Nauka nie byłaby definiowana jako poszukiwanie wyłącznie wyjaśnień naturalistycznych i do obiektywnych sposobów poznania przyrody zaliczałyby się też wyjaśnienia odwołujące się do inteligentnego projektu, który teiści mogliby interpretować jako wynik aktywności Boga. Już nawet sama możliwość znalezienia nienaturalistycznych wyjaśnień na gruncie badań naukowych mogłaby poważnie utrudniać scjentyistom przyjęcie naturalizmu ontologicznego, gdyż nie można byłoby wykluczyć, że wyjaśnienia nienaturalistyczne zostaną kiedyś znalezione i okażą się lepsze od wyjaśnień naturalistycznych.

Według Kazimierza Jodkowskiego naturalizm metodologiczny jest błędny, gdyż z góry wyklucza niektóre możliwości⁴⁰. Teoretycy projektu dążą do „wyzwolenia” nauki z tych ograniczeń naturalizmu metodologicznego i opowiadają się za „otwartą filozofią nauki”, zgodnie z którą w nauce ideą regulatywną jest prawda: „nauka nie jest jakąś grą, w której stosuje się arbitralne reguły,

³⁹ Por. J.A. Coyne, *Ewolucja jest faktem*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2009, s. 267.

⁴⁰ Por. K. Jodkowski, *Rozpoznawanie genezy: istota sporu ewolucjonizm-kreacjonizm*, „Roczniki Filozoficzne” 50 (2002), z. 3, s. 190 [187-198].

decydujące o tym, jakie wyjaśnienia są dozwolone. Jest ona raczej próbą wysuwania prawdziwych twierdzeń o fizycznej rzeczywistości⁴¹. Oczywiście nie oznacza to, że naukowcy nie mają patrzeć na przyrodę przez pryzmat przyjmowanych teorii – jest to niemożliwe – a jedynie, by w ogólnej perspektywie nauki nie odrzucano z góry żadnego możliwego wyjaśnienia. Nie oznacza to też, że naturalistyczna nauka musi generować teorie fałszywe, ale ocena ich trafności powinna wymagać wskazania mocnych świadectw empirycznych, nie może natomiast sprowadzać się w zasadzie do narzucenia dogodnej definicji nauki w połączeniu ze skąpym potwierdzeniem empirycznym⁴². Tak czy owak naturalizmu metodologicznego, odgórnie odrzucającego pewne możliwe wyjaśnienia, nie da się pogodzić z realistyczną wizją nauki (w tym sensie, że jej celem ma być poszukiwanie prawdy)⁴³.

Z metodologicznego punktu widzenia nie istnieje żadna przesłanka, by całkowicie wykluczać możliwość naukowego wykrywania projektu na gruncie takich nauk przyrodniczych jak biologia czy kosmologia: „skoro w innych naukach, tak humanistycznych, jak i przyrodniczych [archeologii, kryptografii czy programie SETI], dopuszcza się poszukiwanie i odnajdywanie śladów rozumnej aktywności, to nie ma pozaideologicznych powodów, by zabronić tego samemu biologom”⁴⁴.

W przeciwnym razie mamy do czynienia z nieuzasadnionym wprowadzeniem podwójnego standardu: dopuszczaniem wykrywania projektu w przypadkach, kiedy projektantem najprawdopodobniej jest byt naturalny, i zakazywaniem tego, kiedy projektant może być nadnaturalny⁴⁵. Nawet Darwin, który odmawiał naukowości wyjaśnieniom nadnaturalistycznym, z argumentacją na rzecz projektu starał się rozprawić ostatecznie za pomocą argumentów przyrodniczych, nie zaś metodologicznych.

Również historia nauki pokazuje, że naturalizm metodologiczny, nawet w sensie opozycji naturalizm–nadenaturalizm, a tym bardziej w sensie opozycji naturalizm–artyfycjalizm, nie zawsze stanowił wymóg naukowości. Powszechnie przyjął się przecież dopiero na przełomie XIX i XX wieku wskutek sukcesu teorii Darwina, a argumenty na rzecz projektu zwykle uważano wcześniej za wcho-

⁴¹ M.J. Behe, *Precyzyjny projekt: powstawanie biologicznych mechanizmów molekularnych*, [w:] D. Sagan, *Spór o nieredukowalną złożoność układów biochemicznych*, Warszawa: MEGAS 2008, s. 175 [163-176].

⁴² Por. Jodkowski, *Kreacjonizm a naturalizm*, s. 221.

⁴³ Por. Meyer, *Signature in the Cell*, s. 437-438.

⁴⁴ Jodkowski, *Rozpoznawanie genezy*, s. 194.

⁴⁵ Por. B.L. Gordon, *Is Intelligent Design Science? The Scientific Status and Future of Design-Theoretic Explanations*, [w:] Dembski, Kushiner (eds.), *Signs of Intelligence*, s. 210 [193-216].

dzące w zakres nauki. Jak zauważył J.P. Moreland, „ci, którzy twierdzą, że nauką można się zajmować tylko w obrębie naturalizmu metodologicznego, wyrzucają poza nawias nauki 80% pracy prowadzonej w przeszłości w tych dyscyplinach”⁴⁶. Naturalizm metodologiczny nie jest więc zasadą, której nie można zastąpić jakąś inną, choćby nawet powracając do jakiejś dawniej przyjmowanej reguły metodologicznej⁴⁷. Nawet sami krytycy wskazują, że nad tezami nadnaturalistycznymi, dotyczącymi np. skuteczności modlitwy, prowadzone są badania naukowe, albo że niektóre hipotezy nadnaturalistyczne podlegają testom naukowym i z zasady nauka może je rozpatrywać⁴⁸. Teoretyk projektu Paul Nelson sugeruje też, że opowiadając się za tezą, iż morfologiczne i molekularne podobieństwa między organizmami oraz narządy szczątkowe i nieoptymalne struktury biologiczne można wyjaśnić wyłącznie na podstawie naturalnego procesu ewolucji od wspólnego przodka, ewolucjoniści przyjmują konkretną koncepcję Boga (mówiącą, co Bóg by zrobił, a czego nie), której fakty te mają przeczyć. W ten sposób sami łamią naturalizm metodologiczny, z definicji wykluczający przecież możliwość rozważania wyjaśnień nadnaturalistycznych na gruncie nauki⁴⁹. Dla Nelsona ta niekonsekwencja ewolucjonistów jest jednak w pełni zrozumiała: „Jeśli nauka ma poszukiwać prawdy, to musi zajmować się problemami teologicznymi”⁵⁰ i siłą rzeczy, mimo deklarowania wierności naturalizmowi metodologicznemu, ewolucjoniści nie potrafią tego całkowicie uniknąć.

NAUKA BEZ NATURALIZMU METODOLOGICZNEGO?

Narzucenie naturalizmu metodologicznego całej nauce nie jest uzasadnione. Podczas gdy poszczególne teorie mogą przyjmować paradygmat naturalistyczny, wykluczając z rozważań przyczyny inteligentne, to bezwyjątkowe stosowanie tej reguły prowadzi do ograniczenia możliwych wyjaśnień. Przy braku kryterium

⁴⁶ J.P. Moreland, *Inteligentny projekt a natura nauki*, [w:] H.W. House (red.), *Inteligentny projekt 101. Znani eksperci wyjaśniają kluczowe zagadnienia*, Warszawa: Wista 2009, s. 44 [33-53].

⁴⁷ Por. J. Koperski, *Two Bad Ways to Attack Intelligent Design and Two Good Ones*, „Zygon” 43 (2008), no. 2, s. 437-441 [433-449]; Meyer, *Signature in the Cell*, s. 436.

⁴⁸ Por. B. Monton, *Seeking God in Science: An Atheist Defends Intelligent Design*, Canada: Broadview Press 2009, s. 52, 67; Y.I. Fishman, *Can Science Test Supernatural Worldviews?*, „Science & Education” 18:2007, no. 6-7, s. 813-837.

⁴⁹ Por. P.A. Nelson, *The Role of Theology in Current Evolutionary Reasoning*, [w:] Pennock (ed.), *Intelligent Design Creationism*, s. 679-68 [677-704].

⁵⁰ Tamże, s. 700.

mówiącego, kiedy odrzucić teorię naturalistyczną, naukowcy zawsze będą dążyli do wypełnienia ewentualnych luk eksplanacyjnych wyjaśnieniami naturalistycznymi i zignorują ewentualne świadectwa empiryczne projektu.

Aby uniknąć uporczywego utrzymywania teorii, które mogą być nieadekwatne empirycznie, lecz są chronione na mocy definicji, nauka powinna dopuszczać możliwość formułowania w swoich ramach także teorii nienaturalistycznych. Naturalizm metodologiczny nie może mieć charakteru nienaruszalnej, uniwersalnej zasady czy normy naukowej, a co najwyżej należy uznać go za tymczasową regułę pragmatyczną⁵¹. Jak pisze Kazimierz Jodkowski:

[...] narzucanie go całej nauce, czynienie z niego elementu kryterium demarkacji, jest niezasadne. [...] [Jest to próba] zapewnienia sobie łatwego zwycięstwa bez walki. [...] w tym przypadku zwycięstwo może pojawić się jedynie na podstawie argumentów empirycznych⁵².

Zgadają się z tym nawet niektórzy zagorzali krytycy teorii inteligentnego projektu⁵³. Również bardziej stanowczy zwolennicy naturalizmu metodologicznego, jak Robert Pennock, uważają, że „reguły dociekań naukowych [w tym naturalizm metodologiczny] mogą ulec zmianie lub przekształceniu, o ile tylko zaoferuje się lepszą metodę zdobywania świadectw empirycznych”⁵⁴. Pennockowi chodzi jednak o zmianę reguł naturalistycznych na nadnaturalistyczne, a według niego teoretycy projektu nie wykazali, że taka zmiana jest uzasadniona i potrzebna. Tymczasem, jak się przekonaliśmy, teoretycy projektu nie chcą wprowadzać do nauki reguł nadnaturalistycznych, które wiązałyby się z odmiennymi metodami zdobywania świadectw empirycznych. Ich celem jest jedynie rozszerzenie możliwości stosowania wyjaśnień powołujących się na przyczyny inteligentne z takich nauk jak archeologia lub SETI na inne, jak biologia czy kosmologia, w których tę praktykę uważa się za niedozwoloną. Innymi słowy – wyrażając to w kategoriach, którymi oni sami się posługują – chodzi im o zniesienie opozycji naturalizm-artyficyjalizm, nie zaś opozycji naturalizm-nadnaturalizm.

⁵¹ Por. D. R a t z s c h, *Science & Its Limits: The Natural Sciences in Christian Perspective*, 2nd ed., Downers Grove: InterVarsity Press 2000, s. 129.

⁵² J o d k o w s k i, *Kreacjonizm a naturalizm*, s. 221.

⁵³ Por. M. P e r a k h, M. Y o u n g, *Is Intelligent Design Science?*, [w:] M. Y o u n g, T. E d i s (eds.), *Why Intelligent Design Fails: A Scientific Critique of the New Creationism*, New Jersey: Rutgers University Press 2004, s. 185; T. E d i s, *Grand Themes, Narrow Constituency*, [w:] Y o u n g, E d i s (eds.), *Why Intelligent Design Fails*, s. 17-18 [9-19].

⁵⁴ P e n n o c k, *Tower of Babel*, s. 197.

Należy stanowczo podkreślić (nader często jest to bowiem niedostrzegane lub nierozumiane), że teoretycy projektu nie postulują i nie muszą postulować potrzeby wyeliminowania z nauki naturalizmu metodologicznego w sensie opozycji naturalizm-nadnaturalizm. Ma to związek z ich tezą, że wykrywanie inteligentnego projektu nie wymaga wiedzy o naturze jego twórcy. Tak więc, zgodnie z tym punktem widzenia, nawet gdyby projektantem badanych struktur przyrodniczych była istota nadnaturalna, taka jak Bóg, fakty nie musiałyby (a najczęściej, o ile nie zawsze, wręcz nie mogłyby) na to wskazywać i nie byłoby konieczności mówienia o przyczynach nadnaturalnych (można byłoby to nawet uznać za bezzasadne).

Dla jasności odnotujmy też, że teoretycy projektu nie postulują, by wyjaśnienia naturalistyczne zostały całkowicie wykluczone z nauki czy że naukowcy nie powinni podejmować prób ich znalezienia. Wyjaśnienia naturalistyczne zazwyczaj mają, ich zdaniem, pierwszeństwo, ale nie musi być tak, że zawsze da się je zastosować, i nie należy twierdzić, że zawsze trzeba je stosować, by pozostać na gruncie nauki⁵⁵.

Naturalizm metodologiczny nie może być zasadną podstawą do odmówienia teorii inteligentnego projektu statusu naukowego. Można jednak argumentować, że skoro stosowanie naturalizmu metodologicznego do tej pory przynosiło duże sukcesy, przyczyniając się do sformułowania wielu powszechnie akceptowanych teorii naturalistycznych, to nie należy tego typu teorii odrzucać bez podania dobrych powodów. Teoria inteligentnego projektu jest jeszcze propozycją niedojrzałą i porzucenie naturalistycznych teorii, w dziedzinach nauki, w których z nią konkurują, byłoby nierozsądne i przedwczesne. Dopóki teoria ta nie okaże hartu i naukowcy nie przekonają się o jej wyższości jako naukowego wyjaśnienia pewnych aspektów świata przyrody, dopóty wyjaśnienia naturalistyczne w tych obszarach nauki powinny być faworyzowane⁵⁶. Lecz o ile można przystać na to, że na obecnym etapie (a być może i później) najrozsądniej jest preferować wyjaśnienia naturalistyczne, o tyle należy pamiętać, że teoretykom projektu nie chodzi o bezwzględne odrzucenie naturalizmu metodologicznego, lecz o nietraktowanie go jako koniecznego warunku naukowości i otwarcie nauk przyrodniczych, zwłaszcza biologii i kosmologii, również na przyczynowość inteligentną. Dzięki temu naukowcy, formułując teorie, mieliby możliwość wykorzystania pełnego wachlarza przyczyn. Prawdę mówiąc, można jednak uznać,

⁵⁵ Por. J. Wells, *The Politically Incorrect Guide to Darwinism and Intelligent Design*, Washington: Regnery Publishing 2006, s. 135.

⁵⁶ Por. J o d k o w s k i, *Rozpoznawanie genezy*, s. 190-191.

że w takim ujęciu stwierdzenie „nauka kieruje się naturalizmem metodologicznym” (choćby nawet nie znaczyło to, że kieruje się nim zawsze) traci w gruncie rzeczy sens, a przewodnią regułą nauki, jako całości, staje się w zamian metodologiczny neutralizm⁵⁷, dopuszczający w dociekaniach naukowych zarówno przyczyny inteligentne i nieinteligentne.

BIBLIOGRAFIA

- Dembski W.A.: *Intelligent Design: The Bridge Between Science & Theology*, Downers Grove: InterVarsity Press 1999.
- Eldredge N.: *The Triumph of Evolution and the Failure of Creationism*, New York: W.H. Freeman and Co. 2000.
- Jodkowski K.: Antynaturalizm teorii inteligentnego projektu, „Roczniki Filozoficzne” 54 (2006), nr 2, s. 63-76.
- Kreationizm a naturalizm nauk przyrodniczych, „Ruch Filozoficzny” 52 (1996), nr 2-3, s. 209-222.
- Rozpoznawanie genezy: istota sporu ewolucjonizm-kreationizm, „Roczniki Filozoficzne” 50 (2002), z. 3, s. 187-198.
- Johnson Ph.E.: *Reason in the Balance: The Case Against Naturalism in Science, Law & Education*, Downers Grove: InterVarsity Press 1995.
- Meyer S.C.: *Signature in the Cell: DNA and the Evidence for Intelligent Design*, New York: HarperOne 2009.
- Monton B.: *Seeking God in Science: An Atheist Defends Intelligent Design*, Canada: Broadview Press 2009.
- Pennock R.T. (ed.): *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, Cambridge: MIT Press 2001.
- Ratzsch D.: *Nature, Design, and Science: The Status of Design in Natural Science*, New York: State University of New York Press 2001.
- Scott E.C.: “Science and Religion”, “Christian Scholarship”, and “Theistic Science”: Some Comparisons, „Reports of the National Center for Science Education” 18 (1998), no. 2, s. 30-32.
- Young M., Edis T. (eds.): *Why Intelligent Design Fails: A Scientific Critique of the New Creationism*, New Jersey: Rutgers University Press 2004.

METHODOLOGICAL NATURALISM — A NECESSARY CONDITION OF SCIENCE?

Summary

Due to the success of Darwinian theory of evolution, with its methodological presuppositions, modern science is dominated by the principle of methodological naturalism, according to which only explanations invoking natural causes are acceptable in science. Supernatural or — in a broader

⁵⁷ Por. R.A. Delfino, *Zastąpić metodologiczny naturalizm*, s. 10 [1-12], <http://tiny.pl/hkjt1> (09.08.2009).

sense — non-natural explanations, such as creationism or so-called intelligent design theory, are regarded as unscientific. The article analyzes the following questions: 1) Is it possible — contrary to methodological naturalism — to detect scientifically the marks of the activity of intelligent beings, both natural and supernatural, in bio-logical and cosmic processes and structures? 2) What are the implications of methodological naturalism for science defined realistically, that is understood as a search for truth about the world of nature? 3) If one accepts that the inner-scientific per-missibility of concepts contradicting the principle of methodological naturalism is justified, would it be tantamount to the absolute exclusion of methodological naturalism as a principle directing the scientific inquiry?

Summarised by Dariusz Sagan

Słowa kluczowe: naturalizm metodologiczny, teoria inteligentnego projektu, opozycja naturalizm–nadnaturalizm, opozycja naturalizm–artyficzalizm, naukowe wykrywanie projektu, realizm naukowy, metodologiczny neutralizm..

Key words: methodological naturalism, intelligent design theory, naturalism—supernaturalism opposition, naturalism—artificialism opposition, scientific detection of design, scientific realism, methodological neutralism..

Information about Author: DARIUSZ SAGAN, Ph.D. – Department of Logics and Methodology of Sciences, Institute of Philosophy, University of Zielona Góra; address for correspondence: al. Wojska Polskiego 71A, PL 65-762 Zielona Góra; e-mail: darsag@wp.pl